

Bajka relaksacyjna pt. „Barwne motyle”

Było piękne, ciepłe popołudnie. Słońce przygrzewało, leniwie skłaniając się ku zachodowi. Łąka była pełna pachnących kwiatów. Wyciągały się one ku ostatnim promykom słońca i spokojnie kołysały się na wietrze, spokojnie kołysały się na wietrze....

Na białym koszyczku dzikiego kopru usiadły cztery motyle. Ich delikatne skrzydełka mieniły się wszystkimi kolorami tęczy. Małe motylki długo latały nad zieloną łąką, aż wreszcie poczuły się bardzo zmęczone. Ruchy barwnych skrzydełek stawały się coraz słabsze i słabsze.... Owady fruwały wolniej i wolniej..., aż przysiadły na rozłożystym koprze. Delikatny wiaterek spokojnie kołysał kwiatkiem w prawo i w lewo, w prawo i w lewo.... A wraz z nim kołysały się i tuliły do siebie cztery motyle. Było im ciepło i wygodnie. Motylki czuły się bezpiecznie. Szum łąkowych traw i słodki zapach kwiatów, jak kołysanka, uspokajał i zachęcał do snu.

Aksamitne skrzydełka wygodnie leżały na białym kwiatku. Motyle odpoczywały, oddychając równo, miarowo, spokojnie. Owady czuły się coraz bardziej sennie i sennie. Wtulone w drobne kwiatowe płatki czuły się tak dobrze, jak w domu. Było cicho, spokojnie, cicho i bardzo spokojnie.... Zmęczone lataniem motyle zasnęły.

Wtem, zwabiony mdłą wonią kopru, nadleciał duży, puszysty trzmiel. Głośno brzęcząc przysiadł na listku, czym wprowadził całą roślinę w drgania. W rezultacie trzmiel niechcący przebudził wszystkie cztery motylki. Każdy po kolei motylek otworzył leniwie oczy, ziewnął raz i drugi, przeciągnął się i zatrzepotał skrzydełkami. Owady poczuły się teraz rześko, lekko i radośnie. Przepełnione siłą i energią wszystkie jednocześnie poderwały się do lotu, szczęśliwe wzbijały się wysoko, wysoko w górę....

autor: Beata Bończak
Przedszkole nr 5 w Skierniewicach